GAZETA LWOWSKA.

We środę | $N^{or.}$ 80. | 6. lipca 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Ze Lwowa dnia* 6. *lipca.* —

Umieściliśmy już w przeszłym numerze ogólny wykaz zmarłych do d. 2. lipca, teraz umieszczamy dodatkowo szczegółowy wykaz zmarłych we Lwowie każdego dnia, począwszy od wybuchnienia téj choroby aż po d. 2. lipca, jak następuje:

Od dnia 22. maja do dnia	zachorowało:	umarło:	wyzdrowiało:	Pozostało w kuracyi:	zachorowało codzienn. chrześ.	zachorowało codzienn. żydów.
24. maja wieczorem	51	28	—	32		
25. — ——	64	32	—	32		
26. — ——	89	44	—	45	4	21
27. — ——	126	63	2	61	6	31
28. — ——	147	81	7	59	7	14
29. — ——	195	101	8	86	7	41
30. — ——	245	124	10	111	17	33
31. — ——	293	157	11	125	18	30
1. czerwca ——	343	189	11	143	20	30
2. — ——	382	214	14	154	9	30
3. — ——	444	240	14	190	27	35
4. — ——	484	258	17	209	24	16
5. — ——	531	285	44	202	12	35
6. — ——	593	317	51	225	24	38
7. — ——	660	357	95	208	44	23
8. — ——	730	392	102	236	41	29
9. — ——	786	428	112	246	41	15
10. — ——	881	462	117	302	54	41
11. — ——	992	520	127	345	77	34
12. — ——	1112	564	140	408	67	53
13. — ——	1252	629	157	466	75	65
14. — ——	1364	673	180	511	73	39
15. — ——	1471	714	192	565	73	34
16. — ——	1566	785	200	581	59	36
17. — ——	1675	838	222	615	72	37
18. — ——	1768	880	254	634	67	28
19. — ——	1862	905	291	666	63	31
20. — ——	1984	971	333	680	71	51
21. — ——	2090	1011	378	701	56	50

od dnia 22. maja do dnia	zachorowało:	umarło:	wyzdrowiało:	pozostało w kuracyi:	zachorowało codzienn. chrześ.	zachorowało codzienn. żydów.
22. czerw. wieczor.	2211	1091	419	701	95	26
23. — ——	2345	1140	453	752	77	57
24. — ——	2458	1223	493	742	51	62
25. — ——	2560	1295	558	707	65	37
26. — ——	2668	1360	604	704	61	47
27. — ——	2816	1398	632	786	82	66
28. — ——	2958	1444	665	849	79	63
29. — ——	3078	1483	715	880	79	41
30. — ——	3212	1554	781	877	72	62
1. lipca ——	3348	1642	891	833	93	43
2. — ——	3467	1685	927	855	80	39

Dnia 3. lipca:

	Zachorowało: Chrześć:	Zachorowało: Żydów:	wyzdrowiało:	umarło:	pozostało w kurac:
w mieście . .	8	18	9	12	170
na przedm. 1. częś:	10	—	—	2	115
— 2. —	21	12	8	18	298
— 3. —	18	15	10	22	134
— 4. —	14	—	3	8	95
w szpitalu wojsk:	16	—	—	2	81
ogółem . .	87	45	30	64	893

Dnia 4. lipca:

	Zachorowało: Chrześć:	Zachorowało: Żydów:	wyzdrowiało:	umarło:	pozostało w kurac:
w mieście . .	7	12	4	14	171
na przedm. 1. częś:	15	—	4	7	119
— 2. —	25	26	12	19	318
— 3. —	10	9	14	14	125
— 4. —	9	—	5	18	81
w szpitalu wojsk:	12	—	—	11	82
ogółem . .	78	47	39	83	896

Dnia 5. lipca:

	Zachorowało: Chrześc:	Żydów:	wyzdrowiało:	umarło:	pozostało w kurac.
w mieście . .	7	8	27	8	151
na przedm. 1. częś:	17	—	7	8	121
— 2. —	23	8	21	32	296
— 3. —	4	7	7	13	116
— 4. —	4	—	5	1	79
w szpitalu wojsk:	10	—	36	3	53
ogółem . .	65	23	103	65	816

Zatém przez cały czas panującej cholery aż do dnia 5. lipca:

	zachorowało:	wyzdrowiało:	umarło:
w mieście . . .	544	164	229
na przedm: 1. części:	388	77	190
— 2. —	1212	358	558
— 3. —	1063	321	599
— 4. —	314	51	184
w szpitalu wojskow:	318	128	137
ogółem . . .	3812	1099	1897

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy d. 22. czerwca.* —

Dnia wczorajszego, po wysłuchaniu zdania sprawy deputacyi izby połączone zatwierdziły jednomyślnie wybór Xawerego Godebskiego na reprezentanta powiatu łuckiego.

Senator wojewoda Wodzynski, prezydujący w senacie, wniósł projekt do odezwy w imieniu sejmu wydać się mającéj, w celu zachęcenia obywateli do przyjścia w pomoc rządowi przez branie akcyj na pożyczkę, pod imieniem pożyczek polskich ogłoszoną. Z małą co do redakcyi odmianą, na wniosek deputowanego Zwierkowskiego uchwaloną, odezwa ta przyjętą została.

Dzień przyszłego zebrania się izb nastąpi, skoro komissyja przygotuje lub rozpozna projekta przez rząd podać się mające.

Rossyja.

Gazety petersburskie zawierają ukaz cesarski, w którym znajdują się główne zasady do postanowienia sądu polubowego, którego zamiarem być ma, sprawy dotąd do władz municypalnych należące rozsądzać wyrokami, zapadłémi większością głosów. Sąd ten nie będzie stanowczym w sprawach tyczących się praw rządu, interesu małoletnich i pupilów, interesu skarbu, przestępstw kryminalnych i policyjnych.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniach izby niższéj z d. 15., 16. i 17. trudniono się odbieraniem przysięgi. Do dnia ostatniego zajęło 221 parów swoje miejsca; między tymi znajdowali się hr. Münster, były pułkownik Fitzclarance. Obiedwie izby odroczyły posiedzenia swoje do poniedziałku d. 20.

Lord John Russel i pan Stanley mianowani są ministrami gabinetowymi, a lordowie Sefton, Kinnaird, Fingall, Leitrim, jakoteż pan Agar Ellis, zostaną jak *Times* mówi, angielskimi parami.

Podług rozkazu gabinetowego w Gaz. nadwornéj z d. 10., wszystkie okręty, przybywające z portów nad morzem baltyckiem, z Kategatu i Elby, lub tamże zawijające, nawet gdyby miały zaświadczenia zdrowia, będą ulegały kwarantannie, zawijające zaś z Rigi powinny udać się do Standgate Creek lub do Milford. Tymczasem co się dotyczé Elby, oczekujemy modyfikacyi. W d. 16. odbyło się zgromadzenie lékarzy kolegijum królewskiego, aby dali zdanie swoje względem dokumentów, przełożonych im przez rząd, dotyczących się cholera morbus. Dokumenta te są téj osnowy, że ludzie zdrowi mogą być zarażeni przez inne osoby cholerą dotknięte; lecz że żadna wiadomość nie usprawiedliwia przypuszczenia, aby zaraza nastąpić mogła przez towary. Wszelako zezwolili na urządzenie kwarantanny.

Książę Leopold miał d. 16. czerwca naradę z wicehrabią Palmerstonem. Lord Ponsonby miał dniem wprzódy wielkie konferencyje z ministrami Grey i Palmerston. Układy deputacyi belgijskiéj i komissarzów trwały ciągle.

Panowie Devaux i Nothomb, i dziesięciu deputowanych belgijskich, wraz z lordem Ponsonby, obiadowali d. 16. czerw. u księcia Leopolda. W d. 17. dawał lord Palmerston wielki dyplomatyczny obiad, na który deputacyja belgijska zaproszoną była.

Courrier oświadcza wyraźnie, że fałszywą jest wiadomość, jakoby rząd angielski zezwolić miał na dostawienie Rossyjanom 200,000 karabinów.

Deputacyja belgijska miała dnia 13. czerwca z rana naradę z hr. Grey. Reprezentanci mocarstw wielkich zgromadzili się po południu w biurze ministeryjum spraw zagranicznych, wprzódy jednak książę Talleyrand naradzał się z hr. Grey.

Jéj cesar. mość w. księżna rossyjska Helena przybyła do brzegów angielskich.

Francyja.

Dnia 18. czerwca wieczorem przybył król do Strazburga.

Monitor zbija rozsiane w Paryżu wieści, jakoby załoga stolicy 26,000 ludzi pomnożoną być miała i jakoby zamyślano założyć obóz w okolicy Lille. Nigdzie nie nakazano nadzwyczajnych poruszeń wojska.

List prywatny z Toulonu donosi pod dniem 10. czerwca, że eskadra tamtejsza przy pomyślnym wietrze wypłynęła. Ciągle jeszcze zostawano w niepewności względem przeznaczenia téj eskadry i mniemano, że sam admirał Hugon miał zapieczętowane rozkazy, które dopiéro na pewnéj wysokości morza miał odpieczętować. List ten kończy się témi wyrazy: »Dzisiéjszego poranku, po przybyciu telegraficznéj depeszy, natychmiast statek parowy Sfinx wysłano; dokąd? niewiadomo.

Z rana dnia 16. czerwca odbywała się przez komissarza policyi rewizyja w domu przy ulicy Montmartre pod nrm. 127 u pana Lennox, byłego szefa szwadronu, który za udział do towarzystw narodowych z kontroli wojskowéj bez pensyi wykreślony został. Pomiędzy papiérami p. Lennox znajdowała się, między innémi, notatka planu do nowego ministeryjum czyli rządu prowizoryjnego, w którym panu Lafayette rolę dyktatora, panom Maugnin ministeryjum sprawiedliwości, Lamarque, wojny, Dumont d'Urville, marynarki, Augustowi Fabre, spraw zagranicznych, Voyer d'Argenson, skarbu, Odilon-Barot, spraw wewnętrznych, Cavaignac ministeryjum handlu i robót publicznych przeznaczono. — W artykule tym oznaczono także trzech konsulów literami początkowémi; Dziennik *Revolution*, udzielający o rewizyi téj obszérnego doniesienia, tego jest zdania, że pod wspomnionémi literami pp. Lanjuinais, Dupont de l'Eure, i Audry de Puyraveau myślano. — Pana Lennox wraz z małżonką aresztowano, wszelako tę ostatnią wypuszczono po 24-godzinném z prefektury policyi.

Zamiar obchodzenia rocznicę bitwy pod Waterloo, ku pamiątce poległych, nabożeństwem i innémi uroczystościami, zaniechano całkiem, dla uniknienia zaburzeń.

Posiedzenie sądu paryzkiego przysięgłych z d. 11. z. m. przerwane zostało zdarzeniem w Paryżu bezprzykładném; przed sąd przysięgłych stawiono pięciu uczniów, oskarżonych, że w rozruchach z d. 11. marca siłę zbrojnéj gwałtowny stawili opór i zbili adjunkta burmistrzu ósmego okręgu, równie jak kapitana gwardyi narodowéj. Sztandar trójkolorowy przez owych młodych ludzi z Panteonu wzięty, złamana szabla infanteryzysty i porąbane czako, leżały jako dowody na stole. Oskarżeni, z których jeden wstążkę od orderu z rewolucyi lipcowéj miał w dziórce od guzika, oświadczyli, że tylko z ciekawości przypatrywali się rozruchom, lecz bynajmniéj żadnego w nich udziału nie mieli. Niektórzy świadkowie, co przy instrukcyi procesu kilku z oskarżonych jak najwyraźniéj poznawali przed sądem przysięgłych z mniejszą mówili pewnością; lecz inni ponawiali zapewnienie, że inkulpantów poznają. Wielu młodych ludzi, co częścią między słuchaczami, częścią przy ławkach świadków znajdowali się, dość głośno wyrażało radość lub nieukontentowanie ze zeznania świadków, jak dalece takowe lub na korzyść, lub na zgubę oskarżonych wypadły. Prezydent i adwokat jeneralny po kilkakrotnie zawiadamiali słuchaczów, że gdy to nieprzyzwoite zachowanie się dłużéj potrwa, sala wypróżnioną zostanie, a proces przy drzwiach zamkniętych ukończony będzie. Gdy zaś mimo tego wszystkiego świadek ostatni większych jeszcze, jak poprzedniczy, oznaków nieukontentowania od przyjaciół ludzi oskarżonych, doświadczył, sąd na przełożenie adadwokata jeneralnego Millera, przytomnym słuchaczom z sali wyjść rozkazał. Mimo usiłowań jednak jednego z adwokatów, rozkaz ten, przyjęty od słuchaczów z burzliwémi okrzykami, wykonany być nie mógł. Przysięgli jednogłośnie niechęć swoję okazali, a pierwszy z nich wołał na burzycielów spokojności: »Grózby wasze nie zastraszą nas; nie bójmy się sztyletów waszych i powinność naszę wykonamy!« Tu nieporządek doszedł do najwyższego stopnia, a sąd przysięgłych na wezwanie adwokata jeneralnego widział się zmuszonym, sprawę tę na inne posiedzenie odłożyć.

Monitor pisze pod dniem 17. czerwca: Spokojność znowu przywróconą została. Dzisiejszego poranku mnóstwo ciekawych zwróciło się w okolicę bramy St. Denis. Urzędnicy magistratur gminnych i policyi napominali gmin, ażeby się rozszedł i usłuchani byli. Kilka mniéj posłusznych osób uwięziono. Wdawanie się władz cywilnych było przez dzień cały dostatecznem do przeszkodzenia zbiegowisku. Obaj prefekci wydali proklamacyje, które od obywateli z zaufaniem przyjęte zostały. Dzisiaj uważać można było, że ciekawi, na przypadek ponowienia rozruchów, skłonić się chcieli do korzystania że światłych rad władz rządowych, i już sam ten sposób myślenia oziębił zapał, źle myślących. Odezwy buntownicze po miejscach niektórych poprzylepiane, prawie w téj samej chwili od oburzonych obywateli pooddzierane były. Około dwieście tych burzycieli pokoju udało się wieczorem do Palais-Royal, zdjęli chorągiew zatkniętą na kawiarni de la Regence i zdawali się zwracać ku ujeżdżalni. Batalijon piechoty zastąpił im drogę, a oddziały dragonów i huzarów ścigały ich aż do ulicy Traversiére, gdzie rozprószyli się. Tego wieczora spokojność panowała. Artykułu niniejszego nie będziemy już kończyć zwyczajnémi wyrazami życzeń szczęścia dla gwardyi narodowéj Paryża i dla wójsk linijowych, które okazały się równie narodowo i równie po pa-

ryzku, jak ona. Paryż cały składa im od dnia wczorajszego uwielbienie i podziękę, których wyraz moglibyśmy osłabić tylko.

Monitor z d. 19. czerwca donosi: Dzień wczorajszy minął spokojnie. Żadna kupa nie utworzyła się. Spokojność ani na chwilę nie była zaburzona. Donoszą, że aresztowano kilka osób, które mogą rzucić światło na rozpoczęte instrukcyje. Nie dość możemy powtórzyć, z jakiém przyzwoleniem dnia wczorajszego przyjęte zostały przez wszystkich mieszkańców środki władzy i wdania się siły zbrojnéj. Ze wszystkich stron okazuje się niechęć przeciw tym rozruchom, które nareście przestały wszystkie niepokoić interesa.

W d. 19. czerwca odprawił król w Strasburgu wielką mustrę, która prawie cały dzień trwała. Z jednéj strony namiotu królewskiego stało 8000 ludzi gwardyi narodowéj strasburskiéj i z okolic, 33 bateryj artyleryi linijowéj, batalijon pontonijerów, pociągi artyleryi z 150 działami i 500 wozami; po drugiéj stronie 59ty pułk piechoty, 2 lekkie pułki piechoty, 4 kirasyjerów, 2 pułki dragonów, 1 huzarów i 1 strzelców konnych. Wszystko wynosiło 30000 ludzi. Wojsko okazywało największy zapał i wołało nieustannie: Niech żyje król! Gwardyje narodowe dodały: Niech żyją Polacy! Wieczorem znajdował się król na teatrze. Nazajutrz oglądał król gisernią, katedrę, zakład przemysłu, muzeum anatomiczne i t. d. i kazał pontonijerom na Renie czynić obroty. Wieczorem zwiedził król teatr, a w d. 21. zamyślał opuścić Strasburg. Miasto było co wieczora świetnie oświécone. W. książę Badeński ze swoim bratem towarzyszył królowi podczas obrotów wojska. W d. 20. z południa przybył także król Wirtemberski na kilka godzin do Strasburga dla odwiedzenia króla.

Znowu zdarzył się wypadek rzadki, że nie przyjęto ozdób krzyża legii honorowéj; uczynili to hr. Chevigné, pułkownik gwardyi narodowéj z Reims i pan Poisson, podprefekt.

List z Brestu z d. 22. czerwca donosi, że 4 portugalskie okręty zabrane, między którémi korweta o 22 działach, zawinęły do owego portu.

Zjednoczone Niderlandy.

Gazeta Haagska *Courant* udziela pod d. 17. czerwca protokułu konferencyi londyńskiéj nru. 25go z dnia 6. czerwca, brzmiącego sposobem następującym: W przytomności pełnomocników Austryi, Francyi, W. Brytanii, Pruss i Rossyi. Zgromadzeni pełnomocnicy dworów: austryjackiego, francuzkiego, angielskiego, pruskiego i rossyjskiego, zawiadomieni zostali o doniesieniach, przysłanych im przez lorda Ponsonby z Bruxelli aż do 4. czerwca, równie jak o dwóch przyłączonych tu notach, pełnomocników króla jmci Niderlandzkiego. Gdy z jednéj strony pod rozwagę wzięli pomienione doniesienia i noty, z drugiéj zaś strony przeglądnęli treść protokułów pod nrami. 22, 23 i 24, umyślili pełnomocnicy posłać do lorda Ponsonby przyłączony tu list, a do pełnomocnych króla jmci Niderlandzkiego dwie odpowiedzi, które tu również przyłączone znajdują się. Podp. Esterhazy, Wessenberg, Talleyrand, Palmerston, Bülow, Lieven, Matuszewicz.

Dodatek 1. Podpisani pełnomocnicy króla jmci Niderlandzkiego mają zaszczyt przypomnieć lordowi Palmerston treść noty przez nich dnia 21. maja konferencyi podanéj. W téjże oświadczono zostało, że gdy Belgijum niezwłocznie do zasad rozłączenia, postanowionych przez pięć dworów, nie przystąpi, król jmć wolnym uważać się będzie, działać według własnego upodobania, ażeby koniec położyć długiéj niepewności, która z taką jest stratą dla interesu wiernych jego poddanych. Rozważywszy postanowienie przez konferencyją pod dniem 10. maja wydane, podpisani wątpić nie mogą, że drogą urzędową udzielono w Bruxelli dnia 1. czerwca protokułu 22go; na toż udzielenie odpowiedź bezpośrednio nastąpić miała, bądź, że rząd belgijski przyjęciem wyż wspmnionych zasad rozłączenia to samo zajął stanowisko względem pięciu mocarstw, na jakiém król Niderlandzki znajduje się; — lub że zasady te od wspomnionego rządu przyjęte nie były. — Ponieważ termin, wyznaczony rządowi belgijskiemu od konferencyi londyńskiéj, już przed kilkoma dniami upłynął, podpisani nakazaną sobie wykonywają powinność, prosząc o objaśnienie względem odebranéj odpowiedzi, ażeby monarcha ich na zdanie sprawy, które względem tego przesłać mu pośpieszą się, mógł użyć środków, jakich w teraźniejszym stanie rzeczy wymaga po nim tak interes godności jego, jak i bezpieczeństwo Holandyi. Podpisani upraszają lorda Palmerston, ażeby noty niniejszéj kolegom swoim, panom pełnomocnym, udzielił, i oczekując szanownéj odpowiedzi jego, korzystają ze sposobności zapewnienia go powtórnie o swoim szacunku. Londyn dnia 5. czerwca 1831. (Podp.) Falck. H. van Zuylen van Nyevelt.

(*Dokończenie nastąpi.*)

(Wiadomości z teatru wojny zobacz w nadzwyczajnym dodatku.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.

DODATEK NADZWYCZAJNY
do nru. 80. Gazety lwowskiéj z r. 1831.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 24. czerwca. —

Rapport dowódzcy oddzielnego korpusu wojska polskiego jenerała brygady Giełgud z Suwałk d. 1. Czerwca r. b. do rządu narodowego.

Stosownie do polecenia naczelnego wodza opuściłem Łomżę na dniu 25. maja r. b. maszerując na Stawiski, Szczucin, Grajewo, gdzie z korpusem moim połaczył się oddział wojska pułkownika Sierakowskiego; z tąd udając się za nieprzyjacielem na Rajgród, trafiłem na dniu 29. maja na korpus jego około 8000 wynoczący z 16 działami pod dowództwem jenerała Sacken, którego przed miastem przednią straż zaraz atakować rozkazałem. Nieprzyjaciel spędzony z pierwszéj pozycyi, zajął miasto Rajgród mocną pozycyją, którą w rozmaitych punktach oszańcował, lecz i z téj nakoniec waleczne wojsko polskie wyparło go.

Walczono przez godzin 8; wojsko nasze pomimo trudów przez szybki i ciągły marsz, jaki od Łomży do Rajgroda odbyło, walczyło z największym zapałem.

Odnieśliśmy zupełne zwycięztwo; nieprzyjaciel bowiem prócz znacznéj części zabitych i rannych, między którémi znajduje się jenerał Nisatów, i kilku stabsoficerów, stracił jeszcze pułkownika, kilkunastu oficerów i 1200 ludzi, których do niewoli zabraliśmy.

Strata nasza w zabitych i rannych nieprzenosi ludzi 200, między témi bolesna dla całego korpusu strata majora jazdy poznańskiéj Franciszka hr. Mycielskiego, tudzież kilku innych oficerów niższych, rozmaitych pułków.

Od tąd nieprzyjaciel marszami forsownémi pierzcha przed nami drogą, prowadzącą do Kowna. Raport szczegółowy niezwłocznie będzie rządowi narodowemu przesłany.

Donoszę przytém, iż nieprzyjaciel w swoim cofaniu się nietylko niszczy wszelkie kommunikacyje za sobą, lecz dopuszcza się rabunków, i pali wszelkie magazyny.

Rapport jenerała brygady Giełgud z Giełgudyszek niższych d. 6. Czerwca r. b. do rządu narodowego.

Nie będąc pewny, czy raport mój z dnia 1. b. m. i r. w którym rządowi narodowemu i naczelnemu wodzowi miałem zaszczyt donieść o zwycięztwie dnia 29. maja pod Rajgrodem odniesioném, w miejsce swego przeznaczenia doszedł, korzystam z nastręczonéj mi dziś sposobności, aby treść onegoż powtórzyć.

Złączywszy się pod Grajewem z oddziałem wojska pułkownika Sierakowskiego, zastałem pod Rajgrodem korpus nieprzyjacielski około 8000 ludzi z 16 działami pod dowództwem jenerała Sackena. Zaatakowawszy go natychmiast wnet z pozycyi przed miastem wyparłem, następnie do ustąpienia z najpomyślniejszego stanowiska, w którém stał okopany za miastem, zmusiłem.

W bitwie téj nieprzyjaciel około 2000 ludzi utracił, licząc w to 1200 niewolników.

Strata nasza około 200 w rannych i zabitych wynosi, między ostatnimi liczymy majora Franciszka Mycielskiego.

Po tém zwycięztwie ścigając nieprzyjaciela aż do mostu pod Kownem, który spaliwszy wzdłuż rzeki Wilii, jak się zdaje, ku Wilnu dalsze cofanie swoje uskutecznia, przechodzę w téj chwili z korpusem Niemen pod Giełgudyszkami niższémi.

Wiadomości o powstaniu na Żmudzi, jakie już od kilku dni przez licznie z tamtąd przychodzacych mieszkańców odbieram, są nader pomyślne, równie jak te, które w kopii listu jenerała Chłapowskiego rządowi narodowemu mam zaszczyt dołączyć.

List jenerała Chłapowskiego z obozu w Powerdowni przy Oranach od 3 mile od Merecza z dnia 8. b. m. do jenerała Dembińskiego.

Dowiedziawszy się z pewnością, że dnia 31. maja r. b. udałeś się jenerale z Suwałk do Kowna, pospieszam z méj strony donieść ci o moich poruszeniach. Po rozbiciu batalijonu, który zastąpił mi drogę od Białowiezkiéj puszczy, zdobywszy jednę armatę, udałem się ku Słonimowi, z kąd nieprzyjaciel cofnął się ze wszystkiém.

Z tamtąd obróciłem się w lewo, przeszedłem Niemen pod Mostami i obróciłem mój pochód w prost do Lidy, gdzie wziąłem dwie kompanije, zdobyłem dwa działa i 1200 karabinów

)( )(

odebranych jeńcom. Mam nadzieję, że wszystko dostawię Żmudzinom, których oddział przed trzema dniami został o trzy mile z tąd pobitym. Wojsko rossyjskie, które ich pobiło, cofnęło się do Trok, mniemając, że ciągnie przeciw niemu. Spodziewam się, że ich za dwa dni dogonię i przetnę drogę tym, których jenerał ścigasz. Daj mi więc wiadomość jak najspieszniej o swoich zamiarach. Powstania wszędzie są gotowe. Jenerał Tyszkiewicz i Adam Sółtan są przy mnie. Grotkowski zabity a mój adjutant Potworowski ciężko ranny od kartacza.

Książe Ogiński spieszy na północ ku Dyneburgowi, i inne oddziały ku Mińskowi.

Nadeszły wiadomości w prost od jenerała Giełguda z dnia 18. b. m. Kolumna jedna pod dowództwem pułkownika Koss udała się w lewo na Żmudź od Giełgudyszek, sam jenerał Giełgud, oraz Dembiński i Chłapowski posunęli się pod Wilno i opasali o 1 1/2 mili to miasto w 30000 naszego i litewskiego wojska, dobrze uzbrojonego; na prowincyi było do 60000 zbrojnych w kosy, piki a poczęści i w broń palną. W Wilnie pod jenerałami Tołstoj, Chrapowicki, Fricken było przeszło 10000 Rossyjan z 60 działami. Niechciano szturmu przypuszczać dla oszczędzenia miasta, i miano nadzieję, że w krótce Rossyjanie, głodem ściśnini, będą musieli opuścić miasto, lub przerzynać się. Kowno było w naszym ręku.

Podpułkownik Zaliwski widząc, że za korpusem jenerała Giełgud słaba tylko postępuje siła, z trzech pułków jazdy złożona, zwrócił się nazad od Maryjampola, prąc ciągle Rossyjan strzelcami swojemi. Dnia 16. wyparował ich już był nazad z Raygroda.

— *Z Warszawy d.* 25. *czerwca r. b.* —

Rapport wodza naczelnego z Warszawy dnia 24. czerwca r. b. do rządu narodowego.

Dnia 14. Czerwca wojsko narodowe rozpoczęło działania zaczepne przeciwko nieprzyjacielowi, zajmującemu województwa Podlaskie i Lubelskie, a szczególniej w celu zniesienia korpusu Rüdigera, stojącego w okolicach Lublina.

Dnia 15. główna kwatera była w Siennicy, gdzie pozostałem z rezerwami, dla zabezpieczenia z jednej strony wypraw jenerałów Jankowskiego i Rybińskiego, a z drugiej strony Warszawy przeciwko głównej armii nieprzyjacielskiej.

Jenerał Rybiński udał się przez Wodynie, Domanice i dnia 18. zajął Zbuczyn i Siedlce, gdzie zabrał dość znaczne magazyny. Szybkie ustąpienie nieprzyjaciela ku Bugowi nie dozwoliło mu klęski, ani też mógł jenerał Rybinski zapędzać się w daleką pogoń i oddalać się przez to od reszty naszego wojska.

Jenerał Jankowski z dywizyją pieszą jenerała Milberg, konną pod dowództwem jenerała Turno i korpusem oddzielnym jenerała Romarino miał rozkaz udania się przez Kock w Lubelskie dla atakowania tą przemagającą siłą Rüdigera i pobicia go.

Dnia 18. b. m. oddział jenerała Jankowskiego zajął Łuków, rozbiwszy częścią, a częścią zabrawszy w niewolę znajdujący się tam oddział Kozaków i zabrał dość znaczny magazyn.

Tego samego dnia jenerał Jankowski, przybywszy do Gutowa pod Adamowem, dowiedział się, że nieprzyjaciel przeszedł w bród na prawy brzeg Wieprza pod Łysobykami. W obawie tedy, ażeby mu ten nieprzyjaciel nie uszedł, podzielił cały swój korpus na małe oddziały, które rozstawił w Kocku, Anapolu, w Rudzie, Serokomli; jenerała zaś Turno wysłał z Adamowa na Gutowską Wolę i Budziska ku Łysobykom z trzema batalijonami 3. pułku strzelców pieszych, jednym batalijonem grenadyjerów, pułkiem 4. strzelców konnych, trzema szwadronami 7. pułku ułanów i z 8 działami.

Jenerał Turno z tą siłą, nieprzechodzącą 3000 ludzi już pod Budziskami spotkał o godzinie 3. rano dnia 19. nieprzyjaciela, którego nie wahał się natychmiast atakować, rachując na zapowiedziane wsparcie jenerała Jankowskiego całemi siłami. Tym czasem żadna pomoc nie zjawiła się z naszej strony, gdy nieprzyjacielski korpus wzmógł się cząstkowo do kilkunastu tysięcy. Byłto albowiem cały korpus Rüdigera, z którym jenerał Turno zwiódł sześciogodzinną walkę, jak najzaszczytniejszą dla niego, jako też i dla wojska, walczącego pod jego rozkazami.

Bój ustał o godzinie 9. rano, i obydwie strony zostały na swoich stanowiskach. Nakoniec jenerał Turno otrzymawszy wyraźny rozkaz cofnienia się z pobojowiska, udał się do Czarnej.

Straty jenerała Turno w tej chlubnej walce wynoszą 270 rannych i zabitych, między któremi jest 6 oficerów rannych. Ale oprócz tego oddziały nieprzyjacielskie, wkradłszy się między rozrzucone kolumny jenerała Jankowskiego, pojmały dwóch adjutantów, wiozących jego rozkazy i majora z kwatermistrzsotwa, Butrym. Podobnież zabrały kilkanaście jaszczyków z amunicyją i kassę jednego pułku, co wszystko bez eskorty było zostawione.

Po bitwie stoczonej przez jenerała Turno tegoż samego dnia około południa, wszystkie siły, znajdujące się pod komendą jenerała Jan-

kowskiego, były zebrane pod Gutowską Wolą, gdy Rüdiger ściągał swoje siły pod Przytoczną. Jenerał Jankowski rozpoczął ruch odwrotny ku Warszawie, a jenerał Rüdiger podobnież się cofnął.

Jenerałowie Jankowski i Bukowski powołani są do wytłómaczenia się z swojego postępowania. Na ostatnim cięży zarzut że będąc ze swoją kolumną najbliżéj jenerała Turno, na odgłos jego walki nie poszedł mu w pomoc.

— *Z Warszawy d.* 28. *czerwca.* —

Raport wodza naczelnego z Warszawy d. 27. b. m. do rządu narodowego.

Mam zaszczyt donieść rządowi narodowemu, iż układając wyprawę przeciwko korpusowi Rüdigera, dałem rozkaz jenerałowi Chrzanowskiemu, stojącemu w okolicach Zamościa, ażeby się z swojéj strony przyczynił do jéj pomyślnego skutku, posuwając się na tył tegoż Rüdigera, o ile mu tego dozwoli nowy korpus nieprzyjacielski, z za Buga przybywający.

Jenerał Chrzanowski dopełnił swojego polecenia w sposób nader znakomity. Zręcznym obrotem potrafił omylić uwagę Kaisarowa, dowodzącego owym nowym korpusem, szybkim marszem posunął się do Krasnegostawu, a następnie dnia 23. b. m. nowo zajął Lublin, wypędziwszy z tego miasta nieprzyjaciela, który uchodząc zatopił w stawie 40 powózek z amunicyją i mnóstwo broni; oprócz tego zabrano tam różne efekta.

Tymczasem Rüdiger z jednéj strony przeszedłszy napowrót Wieprz, jego przednia straż, złożona z kilku szwadronów, przybliżyła się pod miasto, która wprawdzie odpędzoną została; gdy atoli z drugiéj strony korpus Kaisarowa zbliżał się, jenerał Chrzanowski, nie będąc dość mocny, ażeby wydołać tym dwóm korpusom, przeszedł na lewy brzeg Wisły, na któréjto rzéce stanął dla niego most w kilka godzin staraniem i przez nadzwyczajną czynność jenerała Romarino.

W całym swoim marszu jenerał Chrzanowski miał kilka utarczek z nieprzyjacielem, w których zabrał mu 40 ludzi z końmi i z całém uzbrojeniem, ubił 20, sam żadnéj nie poniosłszy straty.

W dniu 25. z. m. była w izbach połączonych dyskussyja nad postępowaniem niektórych jenerałów naszych w teraźniejszéj wojnie. Izba przesłała wodzowi naczelnemu protokół posiedzenia z odezwą, ażeby winnych podług całéj surowości praw pociągnął do odpowiedzialności i zdał o tém sejmowi niezwłocznie raport.

W komissyi wyznaczonéj do rozpoznania winy jenerałów Jankowskiego i Bukowskiego, prezyduje jenerał dywizyi Kazimierz Małachowski.

Dnia 25. napadł nasz oddział piechoty i jazdy na 2 szwadrony ułanów rossyjskich w Nasielsku, ubił z nich i ranił kilkudziesiąt, zabrał 37 z oficerem w niewolę i ujął do 50 koni; reszta pierzchnęła w lasy.

Jenerał Chrzanowski miał wczoraj przejść Wisłę na powrót.

Z oswobodzonego na kilka dni Lublina wiele osób przybyło do Warszawy.

Jenerałowie Romarino i Chrzanowski połączyli się 23. b. m. — Lublin był zajęty przez patrole polskie. Rüdiger cofnął się ku Łęcznéj, pewno dla połączenia się za Wieprzem z dywizyją Kaisarowa, stojącą w bliskości Zamościa.

Jenerał Toll wysłał oddział jazdy, około 1200 ludzi wynoszący, który od Wyszogroda przez Płock i Dobrzyn przeciągnął po nad Wisłę. — Słychać, że jenerał Toll zaczyna się cofać za Narew, dla zbliżenia się ku Białemustokowi i działania przeciw korpusom, zostającym na Litwie. — Biega także pogłoska, że po śmierci Dybicza jenerał adjutant Orłów, odjeżdżając, zostawił zlecenie, aby jenerał Toll nic stanowczego nie przedsiębrał przed nadejściem dalszych rozkazów z Petersburga.

Gdy już wszystkie pisma warszawskie o zajęciu miasta Bobrujska przez powstańców litewskich różne rozgłosiły wieści; mówi o tém Gazeta Warszawska w ostatnim swoim numerze, co następuje: »Zdobycie Bobrujska przez powstańców podają w sposobie następującym: Tameczny gubernator wydał względem zaopatrzenia twierdzy rozkazy, aby jak w najprędszym czasie 1000 ładownych wozów z żywnością dostawiono. Powstańcy umówili się między sobą, przebrali się w odzież wieśniaków, ukryli broń i tym sposobem weszli bez trudności do miasta, gdzie aresztowali natychmiast gubernatora, uwolnili polskich jeńców i bez wystrzału opanowali twierdzę.«

Dziennik powszechny krajowy umieścił następujące opisanie ubioru i uzbrojenia powstańców, którzy poza Bugiem krążą: »Mają spodnie z pół wyprawnéj skóry, wołoszkę z grubéj materyi włosianéj ze skórzanémi rękawami i takie kołnierze, na ramionach zawieszony szawłok skórzany na trunek i żywność, stary pałasz przy boku, pistolet, a w ręku miasto kopii, drąg, na którego końcu jest utwierdzony ząb od brony.«

W Gazecie Warszawskiéj znajduje się nekrolog hr. Alexandra Bnińskiego, senatora królestwa polskiego, zmarłego w d. 15. czerwca na

cholerę, napisany przez Julijana Niemcewicza: »Już od pierwszéj swojéj młodości poświęcał się zawodowi bohaterskiemu, i od roku 1807 do 1814 przeżył wszystkie odmiany owych krwawych wojen, rzeź nad Berezyną, głód i straszne burze rozgniewanego nieba, z wytrwałością, sławą i upodobaniem swoich przełożonych. Podczas wybuchnienia powstania bawił Bniński w dobrach swojéj żony w Litwie. Na wiadomość o tém udał się w połowie stycznia sam i pieszo do Polski. Przybywszy do stolicy objął urząd zaopatrzenia wojska w żywność i wszystkie potrzeby, i został mianowany ministrem publicznego oświecenia.« Daléj gazeta ta mówi: W nagrodę za swoje usługi słuchać musiał zarzutów i oskarzeń, i niebawem przed śmiercią swoją, pomny na los ojczyzny, wyrzekł: »Nie tak się obawiam surowości rossyjskiego oręża, jak wewnętrznego rozdwojenia, zazdrości i potajemnych podszeptów. Oby Bóg zachował drogą ojczyznę naszę od niebezpiecznych tychże skutków.

Gazeta pruska stanu z d. 26. czerwca donosi: Od granic polskich d. 23. czerwca. W Warszawie panuje ciągle niespokojność, wyrażająca się nawet przeciw jenerałowi Skrzyneckiemu, zarzucając mu, iż się otoczył wojskowymi, do wysokich rodzin należącymi. Nowsze operacyje wojska rossyjskiego przyczyniają się także do powiększenia trwogi w stolicy i dla tego z bojaźnią oczekują wybuchnienia katastrofy. Od 19. znajduje się główna kwatera polska w Warszawie, z kąd wódz naczelny wysłał pojedyncze oddziały przez Sochaczew i Modlin przeciw nadciągającym Rossyjanom. Ci wyszli w d. 19. i 20. do Płocka, a wczoraj do Dobrzynia i Lipna. Drogi z téj strony Warszawy, a mianowicie od Kutna i t. d. napełnione są urzędnikami kasowymi i innymi uciekającymi z Płocka, gdzie wojsko rossyjskie ma się bardzo dobrze obchodzić i niczego nie żąda, jak tylko tego, co dla swojego utrzymania potrzebuje. Pod Warszawą posunął się korpus rossyjski pod Jabłonnę i rzucił most na Narwi pod Zegrzem i Sierockiem. Jestto zapewne korpus jenerała Kreutz, któremu Polacy nie zdołali przeszkodzić, aby się nie połączył z główną armiją. Już kilku Kozaków miało się pokazać na lewym brzegu Wisły. Między korpusem jenerała Rüdigera a jenerałami Jankowskim i Chrzanowskim, którzy pierwszego w sile przewyższają, przyszło jak mówią, w d. 19. do potyczki. W d. 19. słyszano w Latowiczu i Siennicy mocną kanonadę. Z tego powodu w krótce możemy się znacznych zdarzeń spodziewać, tém bardziéj, że i wódz naczelny polski zamyśla wojsku rossyjskiemu stawić pole.

Kuryjer Warszawski, ze względu, iż chociaż mennica codziennie 20000 złp. monety srebrnéj wybija, nie jest jednak w stanie potrzebnych dostarczyć pieniędzy na zamianę biletów kasowych w kraju, czyni projekt, aby dzwony, przeznaczone na działa, jak niegdyś we Francyi podczas rewolucyi, użyć na wybijanie monety.

Rossyja.

Z Rygi piszą pod dniem 5. (17.) czerwca co następuje: W skutek ostatnich działań jenerała gubernatora, barona von der Pahlen, prawie całkiem przywrócona była spokojność na Żmudzi. Przeszło 60 szlachty poddało się, i znamienitsi dóbr posiadacze udali się częścią osobiście, częścią na piśmie do jenerała gubernatora, dla poddania się na łaskę cesarza jmci. I niedługo na nię czekali, ponieważ baron von der Pahlen otrzymał przed kilką dniami od ministra skarbu wiadomość, że sekwestr powinien być zniesiony ze wszystkich dóbr téj szlachty, którzy się dobrowolnie zgłoszą i wzywać będą łaski cesarza. Ten przykład łaskawości począł już na Żmudzi najpiękniejsze wydawać owoce, gdy jenerał Giełgud za zbliżeniem się z wojskiem regularném, nowe sprawił zamięszanie w interesach prowincyi. Mamy tu wiadomość, że jenerał Giełgud znajduje się w Kownie, ścigany przez silną rossyjską kolumnę. Jenerał Sacken stoi niedaleko Wilna z korpusem obserwacyjnym, 10,000 ludzi wynoszącym; kilka innych korpusów rozdzielonych na Żmudzi, jak słychać, zamierzają połączyć się, aby jenerałowi polskiemu wspólnie dać odpór.